

Rwanda przeniosła wojnę Hutu z Tutsi do Kongo

7 lutego 2025

W Demokratycznej Republice Kongo zaostrejają się walki między partyzantami z Ruchu 23 Marca, w większości z plemienia Tutsi, wspieranymi przez Rwandę, a rządem złożonym z Hutu.



Chociaż Kongo góruje nad Rwandą pod względem wielkości terytorialnej, to ustępuje jej pod względem militarnym i technologicznym. Armia rwandyjska i wspierani przez nią partyzanci są dużo lepiej wyszkoleni i zorganizowani. Temu zawdzięczają oszałamiające sukcesy: zajęcie miasta Goma (700 tys. mieszkańców) i marsz w szybkim tempie na Bukavu (1,2 mln).

Wojsko kongijskie w panice uciekło z Gomy, pozostawiając cywili na pastwę partyzantów wciąż dyszących żądzą zemsty za ludobójstwo sprzed 30 lat. Z więzień uwolnieni zostali przestępcy, którzy szabrują niebronione miasto, a po ulicach defilują partyzanci i Rwandyjczycy. Atakowane są szpitale i infrastruktura medyczna. Sytuacja grozi katastrofą humanitarną. Do wojny po stronie Kongo zamierza dołączyć Burundi, jednak wątpliwe, by to najbiedniejsze państwo świata miało przeważać szalę.

Czy zatem dojdzie do kolejnego ludobójstwa w Afryce i jakie są cele Rwandy?

Przede wszystkim liczy ona na osłabienie Kongo i pogłębienie permanentnego kryzysu tego państwa, a być może również przyłączenie do Rwandy regionu niezwykle bogatego w surowce naturalne.

Raczej nie dąży ona do stworzenia nowego państwa, niezależnego

od Brazzaville. Społeczność międzynarodowa jest krytycznie nastawiona do idei tworzenia nowych państw i nikt by go nie uznał. W Afryce, w której państwa powstały w sposób arbitralny, jest dużo regionów o tendencjach separatystycznych, a taki akt państwowotwórczy mógłby otworzyć przysłowiową puszkę Pandory.

Warto przypomnieć, że to nie pierwsza wojna w Kongo w ostatnich latach. Ta jest trzecia w ciągu ostatnich 30 lat. Za wydarzenie przełomowe dla regionu należy uznać ludobójstwo w Rwandzie w 1994 roku. Ofiarami byli Tutsi mordowani przez Hutu. Tutsi to mniejszość etniczna na terenie Rwandy, Kongo i Burundi, licząca około 2 miliony osób. Tym bardziej szokujący jest fakt, że w trakcie ludobójstwa według różnych szacunków zginęło około 1 miliona Tutsi.

Dlaczego do niej doszło? Z dwóch powodów: zawiści i zazdrości. Tutsi są potomkami napływowych, wojowniczych plemion pasterskich, które przed wiekami zdominowały rolniczą większość, czyli Hutu. Tutsi byli właścicielami stad bydła, Hutu uprawiali ziemię. Po podboju ziem zasiedlonych przez Hutu, Tutsi wprowadzili tam swoje porządki feudalne, które różnicowały przynależność etniczną na podstawie posiadanego majątku. Zdarzało się, że władca uznawał przedstawiciela Hutu za Tutsi, jeśli ten był wystarczająco majątny. Z drugiej strony, zubożali Tutsi stawali się Hutu.

W ciągu wieków obie grupy intensywnie się mieszały, choć według tradycji znacznie częściej mężczyzna Hutu brał za żonę kobietę Tutsi. Hutu i Tutsi mówią tym samym językiem i nie istnieją między nimi większe różnice kulturowe. W czasach kolonialnych o przynależności do Tutsi, oprócz posiadanego majątku, decydowały również cechy rasowe: szerokość nosa i kolor karnacji.

Belgowie, którzy przejęli te ziemie od Niemców po pierwszej wojnie światowej, skodyfikowali przynależność etniczną i wydawali specjalne paszporty zaświadczające o byciu Tutsi lub

Hutu. Paszporty te, utrzymane również po dekolonizacji, pomogły mordercom w identyfikowaniu ofiar. Często czynnikiem decydującym był „europoidalny” wygląd, który miał być typowy dla Tutsi.

Z każdym pokoleniem rosła nienawiść między obiema grupami, która eksplodowała po uzyskaniu przez Rwandę niepodległości. Wybuchła wojna domowa, a wreszcie bestialskie ludobójstwo. Mordowano wszystkich, bez względu na płeć i wiek. Również tych Hutu, którzy stawali w obronie Tutsi, byli z nimi jakkolwiek związani, albo nie popierali ludobójstwa.

Zgodnie z „dekalogiem Hutu” opublikowanych w grudniu 1990 w gazecie „Kangura”, głównym organie prasowym ekstremistów, który wzywał do ludobójstwa:

1. Każdy Hutu powinien wiedzieć, że kobieta Tutsi, gdziekolwiek jest, pracuje dla interesów ludu Tutsi; dlatego będzie uznany za zdrajcę każdy Hutu, który: a) poślubia kobietę Tutsi, b) przyjaźni się z kobietą Tutsi, c) zatrudnia kobietę Tutsi jako sekretarkę lub konkubinę.

2. Każdy Hutu powinien wiedzieć, że nasze córki Hutu są lepsze i bardziej sumienne w zadaniach kobiety, żony i matki rodziny; czyż nie są one piękne i szczerze?

3. Kobiety Hutu, bądźcie czujne i starajcie się przeciągnąć swoich mężów, braci i synów na właściwą drogę.

4. Każdy Hutu powinien wiedzieć, że każdy Tutsi jest nieuczciwy w interesach; jego jedynym celem jest władza dla jego ludu; dlatego będzie uznany za zdrajcę każdy Hutu, który: a) zakłada spółkę z Tutsi, b) inwestuje swoje albo rządowe pieniądze w przedsięwzięcie Tutsi, c) pożycza pieniądze Tutsi albo pożycza od niego, d) sprzyja Tutsi w interesach.

5. Wszystkie strategiczne pozycje polityczne, administracyjne, ekonomiczne, wojskowe i policyjne powinny być w rękach Hutu.

6. Sektor edukacyjny musi być w większości Hutu.
7. Armia Rwandy powinna składać się wyłącznie z Hutu.
8. Hutu nie powinien dłużej litować się nad Tutsi.
9. Hutu, gdziekolwiek są, muszą działać zjednoczeni i solidarni, i mieć na uwadze losy ich braci Hutu.
10. Wszyscy Hutu muszą być nauczani na każdym poziomie o Rewolucji Społecznej 1959, Referendum 1961 i Ideologii Hutu; każdy Hutu musi wszędzie głosić tę wiedzę.

Gwałcono kobiety i dziewczynki na oczach mężów i rodziców. Rozpruwano brzuchy ciężarnych kobiet. Rozbijano głowy noworodków o ściany. Ćwiartowano ciała zabitych maczetami. Palono ludzi żywcem. Rozrywano ich granatami i strzelano do nich z broni maszynowej. Nie oszczędzano też tych, którzy szukali schronienia w kościołach i obozach uchodźców nominalnie pod opieką ONZ-u.

Belgia była w zasadzie jedynym państwem, które wzywało do interwencji, aby zapobiec, a później przerwać masakrę. Gdy 10 Belgów broniących premier Rwandy zostało brutalnie zamordowanych przez partyzantów z ludu Hutu, nawet Belgowie się wycofali. Reszta państw, na wniosek Rosji i ChRL, zadeklarowała neutralność i niemieszanie się do wewnętrznych spraw Rwandy.

Broń, która posłużyła za narzędzie mordów, głównie maczety, pochodziła przede wszystkim z Chin, choć nie tylko. Swoją niechlubny udział w dozbieraniu ekstremistów mieli również Europejczycy, w tym pochodząca z Wielkiej Brytanii firma Mil-Tec Corporation, która po upublicznieniu tej informacji opuściła Anglię.

ONZ zareagował bardzo opieszale, w zasadzie dopiero po fakcie. Poza kilkoma pokazowymi procesami nigdy nie udało się ująć i skazać sprawców.

Gdy partyzanci Tutsi pokonali wojska Hutu, kładąc kres ludobójstwu i przejęli władzę nad Rwandą, dwa miliony Hutu, w tym wielu morderców i zbrodniarzy wojennych, uciekło do sąsiednich krajów, w tym do Kongo. Doprowadziło to do rosnących napięć między tymi państwami i kolejnych wojen domowych w Kongo. Ostatnia właśnie trwa.

Autorstwo: Patryk Patey

Źródło: ABCNiepodleglosc.pl